



ROCZNICA.

Uroczystości obchodzona była w tym roku rocznica stracenia ostatniego Dyktatora powstania r. 1863 Romualda Traugutta. Dnia 5 sierpnia na stokach Cytadeli, pod krzyżem, postawionym na miejscu, gdzie lat temu pięćdziesiąt i siedem, zawisnął na szubienicy ostatni Dyktator, dekorowani byli przez Naczelnika Państwa ci z pośród pozostałych przy życiu weteranów, którzy największe w czasie powstania położyli zasługi.

Order Virtuti Militari otrzymali: Mazaraki, J. Domański, por. Massalski, por. Migdański, por. Januszkiewicz, por. Burzyński, por. Fr. Rybicki, por. Ksawery Woyno, G. Łupiński, oraz ś. p. Henryk Walter i ś. p. Józef Miciński.

Krzyże walecznych otrzymali:

Dzierzbicki, Szostak, Mazowiecki, Marjański, Jakóbkiewicz, Leśkiewicz, Michalski, Górski, Bratkowski, Wróbel, ppor. Antoni Strzałecki, ppor. J. A. Świecicki, Stanisław Leski, Stanisław Krzyżanowski oraz zmarli: ś. p. August Kręski, Wędrychowski, Józef Żeliszewski, i Goła-Różycki Michał.

Order Polonia Restituta otrzymali za usługi dla powstania położone: Dubiecki Marjan, Dybowski Benedykt, Syroczyński Leon, Biechoński Wojciech, Limanowski Bolesław, Wierciński Henryk, Kraushar Aleksander, Zapalowski, Stankiewicz, Lasocki Wacław.

Nazajutrz w alei Trzeciego Maja odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Romualda Traugutta.

Obie uroczystości miały charakter niezwykle piękny i wzruszający. Były one wymownym świadectwem czci głębokiej i żywej pamięci o tych, którzy krwią swoją i śmiercią męczeńską prawo Polski do bytu niepodległego stwierdzali, były świadectwem prawdy słów Mickiewicza:

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojców spada w dziedzictwie na syna
Sto razy wrogów złamana potęgą
Kończy zwycięstwem.”

UROCZYSTOŚĆ POLICYJNA.

Z okazji upływu 6 lat od czasu założenia straży obywatelskiej dnia 7 b. m. odbyła się, w gronie funkcjonariuszów policji państwowej 7 komisariatu uroczystość okolicznościowa w obecności komisarza p. Machiejda i podkomisarza p. Dąbrowskiego. P. Władysław Rodkiewicz, aspirant, instruktor w szkole policyjnej, skreślił dzieje powstania b. straży obywatelskiej, następnie b. milicji miejskiej, a ostatnio policji państwowej. Następnie zabrał głos podkomisarz p. Dąbrowski.

Po skromnej uczcie, podczas której zebrało 5000 mk., przeznaczone na wdowy po zmarłych funkcjonariuszach policji, zdjęto koleżeńską grupę fotograficzną.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW.

W dn. 4 b. m., urząd śledczy w Częstochowie, tropiąc bandytów, którzy pod nazwiskiem Jakóba Słomczyńskiego, dokonywali z bronią w ręku napadów, szczególnie w pow. częstochowskim i sąsiednich, zlikwidował szajkę tę, a członkowie jej znaleźli się pod kluczem. Aresztowano herszta tej bandy, Jana Jędrzejewskiego, znanego bandytę za czasów rosyjskich i niemieckich, który już niejednokrotnie karany był za napady, Bronisława Grzebinogę, Bronisława Sierpińskiego z Łodzi, Karola Samca, robotnika z huty Raków, zarabiającego dziennie mk. 900, kochankę bandyty Wiktorję Stręg, u której bandyci przechowywali broń i urządzali pijatyki, Franciszka Pazię, pasera, krawca Bronisława Erteia, zamieszkałego na Ostatnim Groszu w domu własnym. W czasie śledztwa, bandyci Br. Sierpiński i K. Samiec przyznali się do dokonywanych napadów. Znalezione u bandytów zrabowane rzeczy. Jak się okazało szajka ta dokonała napadów; 1) na mieszkanię Idzi Czerwika we wsi Bargły gm. Kamienica Polska. 2) na dom Leona Zyszeke, we wsi Okołowice, gm. Koniecpol, gdzie zrabowano około miliona marek. 3) na niewiadomego nazwiska gospodarza z pow. wieluńskiego i 4) na robotnika huty Raków Kurasa któremu zrabowano 60 tys. mk.

Charakterystyczne jest, że Samiec, pracując w hucie Raków brał udział w napadzie na Kurasa. W sprawie tej władze policyjne prowadzą dalsze energiczne śledztwo.

POTAJEMNA JASKINIA GRY.

Urząd policji śledczej wykrył w domu Nr. 17 przy ul. Nalewki w Warszawie potajemne miejsce schadzek w celu uprawiania gry hazardowej.

Miejsce to stanowił dwupokojowy zaledwie lokal, zajmowany przez niejakiego Segala, z urządzeniem najprymitywniejszym, gdyż nawet zamiast krzeseł około stołu ustawiono do różnie skłcone ławki z desek.

W chwili jednakże wejścia do lokalu tego policji, zastano 17 osób, ku zdumieniu obecnych, pochodzących ze sfer wybitnej finansjery i niektórych znanych kupców i niegdyś uprawiających gry w pierwszorzędnym lokalach klubowych.

Ohydne warunki tego nowoczesnego klubu bynajmniej nie przeszkadzały grze na wysokie bardzo sumy. Zastano bowiem w momencie wkroczenia do lokalu jako rozgrywkę na stole 100,000 marek.

Wszystkich poddano zbadaniu, głównego zaś organizatora tego klubu, niejakiego Ewel-sztajna, aresztowano.

JASKINIA GRY W KRAKOWIE.

Policja państwowa krakowska wpadła na trop kilku—na wielką skalę zorganizowanych—szuarni, w których ludzie przez jedną noc przegrywają krocie i miliony w „ferbia”, „maczka” i „chemin de fer”, w ruletę i inne gry hazardowe. W niektórych z tych lokalów zbiera się pono „śmietanka” towarzystwa. Jedną z takich jaskiń gry mieści się w Resursie urzędniczej przy ul. Grodzkiej, gdzie policja dokonywała kilkakrotnie rewizji — bezskutecznych dotychczas, ponieważ nader skomplikowany aparat dzwonek, sygnałów ostrzegawczych i automatycznie zamykanych skrytek — utrudniał poszukiwania.

ZA PROPONOWANIE ŁAPÓWKI.

Wrocławska policja rzeczna pociągnęła do odpowiedzialności mieszkańca m. Płocka, T. Tomaszewskiego, który usiłował przekupić 2100 mk. posterunkowego policji rzecznej na przystani statkowej, chcąc w ten sposób wywieźć większą ilość soli z naszego miasta, na co nie posiadał zezwolenia odnośnej władzy.

NAPAD NA MIESZKANIE INSPEKTORA P.P. WE LWOWIE.

W sobotę wieczorem włamali się trzej bandyci do mieszkania inspektora P.P. Sochy, mieszkającego przy ul. Bema № 12 b. we Lwowie.

Złodzieje rozbili szafy i kufry, spakowali całą garderobę, zabrali wszystkie rzeczy wartościowe i już mieli się oddalić z łupem, gdy w tem usłyszeli, że ktoś dobywa się do mieszkania. To insp. Socha wrócił do domu. Drzwi mieszkania nie były wprawdzie zamknięte, do mieszkania dostać się jednak insp. Socha nie mógł, gdyż złodzieje zatarasowali drzwi od wnętrza krzesłami. Przewidując, że w mieszkaniu grasują złodzieje, utorował sobie insp. Socha z wyteżeniem wszystkich sił drogę do mieszkania, a wszedłszy przez przedpokój do pokoju, zastał tam trzech bandytów, przygotowanych do walki na życie i śmierć.

Socha nie miał przy sobie broni. miał tylko psa wypróbowanego w niejednej opresji przyjaciela — Kada.

Zaledwie Socha wszedł do pokoju uderzył go jeden z bandytów kilkakrotnie pałąk, drugi zaś wyciągnął rewolwer i byłby go niewątpliwie trupem położył na miejscu, gdyby Kado w tej krytycznej chwili nie był panu swemu pospieszył z pomocą.

Pies rzucił się na złodzieja a bandyta przez chwilę stracił zupełnie przytomność umysłu. Z tej chwili skorzystał Socha, zbliżył się do szafy i wyjął z niej nabity rewolwer, którego bandyci przeszukując mieszkanie nie znaleźli. Insp. Socha skierował rewolwer w kierunku bandytów i rozkazał im podnieść ręce do gó-

ry. Bandyci nie usłuchali jednak rozkazu Sochy a jeden z nich skierował nawet lufę rewolweru w kierunku inspektora. Wówczas Socha wystąpił, a po chwili dwaj bandyci runęli na podłogę, trzeci zbliżył się do okna i skoczył z pierwszego piętra na dziedziniec, przelazł przez parkan i dostał się na podwórze koszar Bema. Tu przytrzymał go jednak żołnierz i odprowadził do komisariatu. Drugi zaś bandyta skorzystał z tego, że inspektor Socha wybiegł z mieszkania i mimo krwawienia rany umknął. Trzeci został ciężko ranny, gdyż kula naruszyła mu nogę.

Koledzy insp. Sochy zajęli się zaraz pościgiem i śledztwem. Z dokumentów znalezionych przy bandytach wynika, że są to przybysze z Rosji. Bandyta odstawiony do szpitala nazywa się Pejsach Sarwar, ma lat 30 a przynależny jest do Rokitna, ujęty zaś w koszarach złodziej nazywa się Nuchim Karas, ma lat 32 i pochodzi z gubernji wołyńskiej. Nazwiska trzeciego bandyty, który uciekł, nie można było dotąd stwierdzić. Bandyta ów wkrótce po zajęciu pojechał dorożką do felczera mieszkającego przy ul. Źródlanej i prosił go, by mu opatrzył ranę, a gdy felczer odmówił, pojechał do szpitala, gdzie lekarz dyżurny dr. Fuehrer ranemu pierwszej pomocy udzielił. Na pytanie lekarza kto go postrzelił, wymyślił na poczekaniu bajkę, iż zranił go pewien oficer francuski.

Dzielny inspektor odniósł poważne obrażenia od uderzeń pałąk tak, że ma silnie opuchniętą i bezwładną lewą rękę, a ponadto ponosi też dotkliwą stratę materialną.

Przy Karasie znaleziono notes, zawierający spis inspektorów policyjnych, których bandyci postanowili okraść. — Pejsach Sarwar dogorywa w szpitalu.

Z MILJONERA ŻEBRAKIEM.

Zdzisław Wiala wracał o godz. 11 w nocy ze stacji kolejowej Rokiety do Pukliniec. W drodze napadło na niego 6-ciu uzbrojonych bandytów, z których dwóch było ubranych w mundury wojskowe. Bandyci rzucili się na Wialę i z pręmością zrabowali mu 15 tysięcy dolarów, które w naszej walucie wynoszą ponad 30 milionów marek, oraz zabrali mu pakunek z materją wartości 20,000 mk., dokonawszy rabunku bandyci zbiegli w ciemnościach nocy.

Wiala, obrabowany doszczętnie z pieniędzy, udał się na drugi dzień na posterunek policji w Mostach Wielkich, gdzie opowiedział o całym zajściu.

Policja zarządziła pościg za bandytami.

ZA URATOWANIE TONAŁCEJ.

1.000 mk. nagrody udzielił komendant policji posterunkowemu komisariatu wodnego w Warszawie Stefanowi Krajewskiemu — za roztropność i energję, dzięki czemu uratował tonącą kobietę.

OFIARY.

Na Górny Śląsk.

Od funkcjonariuszy komendy Policji Państwowej powiatu Słonimskiego Mk. 1500.—

Funkcjonariusze Komendy na miasto Bydgoszcz oraz Komisariatów teje Komendy złożyli dnia 28. 6. 21 r. następujące składki:

Na fundusz dla wdów i sierot . . . Mk. 11.328.—

Na letnisko funkcjonar. niższych „ 8.580.—

Oftarodawcom złożyła okr. kmda P. P. w Poznaniu serdeczne podziękowanie, rozkazem Nr. 41 z dnia 27. VII. b. r.

Funkcjonariusze Komisariatu V k-dy P. P. na m. Poznań ofiarowali kwotę pieniężną w wysokości Mk. 5.000 na letnisko dla niższych funkcjonariuszów P. P.

Poster. Stanisław Kubacha z k-mdy P. P. na m. Poznań zrezygnował z przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 500 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonariuszach P. P.

Poster. pol. śl. Jan Józwiakowski z k-mdy Pow. P. P. Leszno, zrezygnował z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 2.000 na letnisko dla niższych funkcyj P. P.

Funkcjonariusze Eksp. Urzędu Śled. z k-mdy Pow. P. P. Ostrów zrezygnowali z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 200 na rzecz Górnego Śląska.

Za tak naśladowania godny czyn złożyła wyżej wymienionym podziękowanie okr. kmda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dn. 29. VII. Nr. 42